Rok XVII^ty. Nr. 23.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta po Zielonych Świątkach, dnia 12. Czerwca 1853.

Religia.

O postaci Krzyża ś.

Kościół Boży od początku samego miał w wielkiéj czci i poszanowaniu Krzyż ś., na którym Chrystus, jako najwyższy Kapłan, sam siebie ofiarował Bogu Ojcu, ofiarę czystą i niepokalaną za grzechy świata, i przelał krew Swą przenajświętszą dla naszego zbawienia.

Ta cześć krzyża nie ściąga się naturalnie do samego drzewa, lecz do tego, który na tém drzewie krzyża umarł.

Ojcowie święci nie mogą znaleśdź dosyć słów dobitnych, ażeby uczcić i godnie wysławić ów Krzyż święty. Nazywają go kamieniem węgielnym wiary; — kotwicą nadziei; — żaglem Boskiéj miłości; — podstawą naszego zbawienia; — bramą Nieba i t. p.

Postać krzyża jest trojaka, t. j.:

1. Dwa równe drzewa w poprzek złożone i wpośrodku spojone dają krzyż, zkąd powstaje postać ta: ×. Taki krzyż nazywa się zwyczajnym krzyżem Andrzeja Ś., bo jest podanie, że Andrzéj Ś. na takim krzyżu poniósł śmierć męczeńską.
2. Druga postać krzyża powstaje ztąd, że jedna balka prosto stoi, a druga krótsza na wierzch się kładzie, jak to okazuje nasza głoska T. Ta postać krzyża była znajomą u dawnych pogańskich narodów, na co mamy wiele dowodów.
3. U trzeciéj postaci krzyża stoi prosto jedna balka, a krótsza wpada w nią cokolwiek niżéj, tak, że wierzchołek u góry wystaje, jak to widzimy jasno z †. I to jest zwyczajna postać krzyża naszego. Tę to postać miał krzyż, na którym Jezus Chrystus umarł, według świadectw zgodnych wszystkich Ojców Kościoła.

Augustyn Ś. wyraźnie mówi: Szerokość krzyża jest ta, gdzie były wyciągnięte ręce; długość zaś ta, gdzie było Ciało ukrzyżowane; a wysokość ta, gdzie po spojeniu tych dwóch drzew wierzchołek wystaje. Otóż więc widzisz tu jasno postać krzyża naszego.

Krzyż ten był bardzo niski, tak, że nogi blisko ziemi były; i na to się zgadzają wszystkie nasze podania. Owe krzyże, na których te dwa łotry obok Zbawiciela zawieszeni byli, były zupełnie równe krzyżowi Zbawiciela; albo-

wiem Ewangeliści nie podają nam żadnéj różnicy; i o niéj wcale nie myślano przy Znalezieniu Krzyża ś. przez Helenę Ś.

Z jakiego drzewa był krzyż Zbawicielowy, różni różnie o tém podają. Wielu utrzymuje, że był cały z drzewa dębowego, ponieważ to było zwyczajne drzewo u Żydów. Inni zaś twierdzą, że główna balka krzyża była z cypressu, poprzecznia z cedru, wierzchołek sosnowy, a tablica, na któréj był napis, z bukszpanu. Lecz na to trudno się zgodzić, albowiem nie robiliby sobie Żydzi tyle trudności przy tym pośpiechu, z którym Chrystusa ukrzyżowali.

Że Chrystus był gwoźdźmi do krzyża przybity, podaje nam wyraźnie Pismo ś.; albowiem Tomasz piérwéj nie chciał uwierzyć w Zmartwychwstanie Pańskie, póki nie ujrzał w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożył palca swego na miejsce gwoździ. — Lecz ile gwoździ było? to niewiadomo. Jedni podają, że były 4, a wtenczas każda noga była przybitą osobnym gwoździem; drudzy zaś utrzymują, że były tylko 3, t. j. że obydwie nogi jednym gwoździem były przybite. — Ś. Brigitta mówi w swém Objawieniu: najpiérw ukrzyżowali prawą nogę, a na niéj lewą. Przeto i my w ogóle wystawiamy sobie Chrystusa trzema gwoźdźmi przybitego do krzyża.

Napis zaś na tablicy wyrażał Imie, miejsce pochodzenia i wyrok, za co Chrystus został na krzyż wskazany: Jezus Nazareński, Król Żydowski, t. j. Jezus, pochodzący z miasta Nazaretu, wskazany został na śmierć krzyżową, iż się ogłosił Królem Żydowskim. — Napis ten był w języku łacińskim, greckim i hebrajskim, jak podają Ewangeliści ŚŚ. Lecz te napisy nie stały obok siebie, tylko jeden po drugim, tak, że u góry był napis grecki, pod nim łaciński, a najniżéj hebrajski.

Gdzie przymocowano tę tablicę? Łukasz Ś. mówi; był też nad nim napis, a Jan Ś. dodaje: Piłat napisał i tytuł i postawił nad krzyżem. Ztąd widzimy jasno, że ów napis nie był zaraz położony nad głową Chrystusa, ale na samym wierzchołku głównéj balki; jak to Ojcowie Kościoła nam wyraźnie podają.

Gospodarstwo.

O obchodzeniu się z miodem.

Wybrawszy z kószek miód, oczyść go z wszelkich zarodów pszczół czyli z robaków; potém porozrzynaj plastry i włóż w gęste rzeszoto lub w rzadkie sito, które nad czystém naczyniem przy ciepłym piecu ustawić trzeba. Miód skutkiem ciepła sam się wysączy. Lub: oczyściwszy miód z robaków, kładzie się go od razu w kocioł i rozpuszcza na wolnym ogniu; potém zlewa się wszystko razem w osobne naczynie i w spokojném a ciepłém miejscu daje się czas, aby się wszystko ustojało. Wówczas idzie wosk i wszelka nieczystość do góry, a czysty miód na dół. Potém zbiera się wosk z wierzchu, a ściąga się miód spodem, za pomocą zaprowadzonego otworu u dołu naczynia. Ten ostatni sposób jest prosty i lepszy od sposobu przepuszczania miodu przez sita. — Wszystko zaś, cokolwiek przy rozpuszczaniu miodu na wierzch się wybi-

ło, gotuje się jeszcze raz na wolnym ogniu i przez mocny worek przeciska. Tym sposobem odłączy się reszta miodu i same włoszczyny zostaną.

Apteka domowa.

Apteka domowa jest niezbędnie potrzebną; to należy do porządku i ubezpiecza od wypadku. Koszt przytém mały, bo w dużéj części tylko lekarstwa domowe powinny się znajdować w aptece domowéj; a wszakże często mała rzecz, trzech groszy nie warta, może uchronić od znacznego wypadku; można tu powiedzieć, że skąpy w tym razie tysiącznie traci.

W aptece domowéj trzeba mieć: sikawkę do enemy, mniejszą i większą; trokar; igłę do zawłok; pukawkę do dawania pigułek; puszczadło mniejsze i większe; rumianek; kwiat bzu; siemię lniane; korzeń kalmusowy (tatarak); miód; oléj lniany; angielską czyli glauberską sól; ałun; biały i modry witryol; piołun; jagody jałowcowe; korę dębową; kasztany dzikie; goryczkę (rother Enzian); terpentynę; saletrę; szare i białe mydło; kamforowy spirytus; kwas siarczany; ocet; rozczyn aloesu (Aloe-Tinktur); ostrą maść, którą sobie zrobić można z much hiszpańskich w pomięszaniu z terpentyną i szmalcem świńskim.

(Z Gospodarza.)

Rozmaitości.

Poświęcenie wieśniaka Maryna.

Niedawno temu, w miesiącu Marcu r. b., zgorzał teatr w Moskwie, gmach bardzo piękny, obszerny i tak wysoki, że go słusznie olbrzymim nazwać można. — O godzinie dwunastéj w południe rozchodzi się głos po ulicach Moskwy, że się teatr pali. Wieśniak Maryn, który tam z swoim bratem z gubernii Jarosławskiéj przybył, szukając roboty, czém prędzéj dąży na miejsce pożaru. Płomień już wszystko wewnątrz ogarnął, i kłęby dymu gmach zakrywają i ogień bucha przez dach i okna. Wtém wydobywa się trzech ludzi z pośród samego ognia przez okno najwyższego piętra i wdziera się na dach. Wołają o pomoc, będąc w rozpaczy o swoje życie. W ogniu i kłębach dymu w największém niebezpieczeństwie, nie widząc innego ratunku, dwóch z nich rzuca się z dachu i pada na bruk bez duszy. Trzeciemu z nich pozostał tylko wybór, albo podzielić los tych dwóch nieszczęśliwych towarzyszy, albo zadusić się w dymie, lub spalić najokropniejszym sposobem. Widok tego nieszczęśliwego człowieka, którego niebezpieczeństwo co chwila rosło, rozdzierał serca patrzących i litość wzbudzał. Łzy się lały z ócz niejednemu, a to tém bardziéj, że pomocy udzielić nie było można. Najdłuższe drabiny nie dosięgały dachu olbrzymiego budynku, a wewnątrz domu także się dostać nie było można, bo morze ognia wszystko zalało. Naraz powstaje cisza pomiędzy ludem i wszyscy modlić się zdawali, mając jedynie nadzieję w Bogu. Podczas tego występuje Maryn i prosi o pozwolenie zrobienia próby. „Z Bogiem!“ zewsząd zawołano, „dokonasz wielkiego dzieła.“ Niezwłocznie zrzuca kożuch i czapkę, porywa najdłuższą drabinę, przystawia do gorejącego budynku, linę obwięzuje około siebie i wchodzi w koszuli z od-

krytą głową na drabkę. Lecz wtedy dopiero potrzeba było odwagi i zręczności, gdy stanął u góry. Chwyta się rynny, i chociaż była bardzo gładką, jednak się po niéj aż pod dach wdrapał. Tam oparłszy się nieco, kazał swojemu bratu, który został na drabce, do końca liny długi drąg przywiązać. Wciągnął go potém po linie, i za pomocą tego drąga podał takową nieszczęśliwemu, wołając: „przywiąż linę do czego możesz, ale tylko mocno.“ Skoro linę przywiązał, kazał mu się za nię uchwycić i spuszczać kolanami po rynnie tak, że jego nogi prawie na barkach Maryna oparte były. Z natężoną radością i podziwieniem wielkiém wszyscy się temu zbawcy zstępującemu już po drabce z nieszczęśliwym przypatrywali. A gdy obaj szczęśliwie na ziemię ześli, tedy wszyscy, jak gdyby na jaki znak, głowy odkryli, i z złożonemi rękami, oczy wzniosłszy ku niebu, dziękowali Bogu za to ocalenie. I chwalili Maryna i pieniądze mu dawali, i zaraz téż wkrótce znalazł żądaną robotę. Nawet sam Cesarz, chcąc go osobiście poznać, kazał mu do siebie przybyć i ofiarował mu medal za ocalenie życia bliźniego i 150 rubli do tego, i wyrzekł: „Marynie, gdy będziesz miał kiedy potrzebę, to przybądź do mnie każdego czasu.“

Myśli.

1. Co ludzie nazywają nieszczęściem, częstokroć to jest największym darem Bożym.
2. Chcesz być bogatym, na szali roztropności mierz przychód z wydatkiem.
3. Ostrożność jest smutkiem roztropności.
4. Nie mieszaj się w cudze sprawy, bo nikomu nie dogodzisz.
5. Bez pracy i cierpliwości nic nie ma na świecie.
6. Kto chce być długo starym, niech nie będzie długo młodym.
7. Lepsza cnota od nauki.
8. Szczęście i śmiałość robią bohatérów, lecz tylko sama cnota zrobi wielkich ludzi.
9. Trzykroć się namyśl, nim słowo wyrzeczesz; słowo wyrzeczone już się nie cofnie; — trzykroć się zastanów, nim co rozpoczniesz, a nie bądź za nadto skorym ni w słowie, ni w pracach, bo zginiesz niezawodnie.
10. Chcecie mieć wdzięczne dzieci, bądźcie wdzięcznemi dziećmi.
11. Nagroda cnoty w tém życiu największa, wewnętrzne przeświadczenie.
12. Odzież nie odmienia człowieka.
13. I przyjaciołom nie ze wszystkiém zwierzać się trzeba.
14. Kto ze złym przestaje, ten się sam gubi.
15. Bądź szczerym, ale ostrożnie.
16. Przestawaj na tém, co masz, a będziesz szczęśliwy.
17. Godzien politowania jest stan pieniaczy.
18. Największe szyderstwo śmiać się z cnoty.
19. Najstósowniejszy napis na trumnie: Koniec troskom.
20. Wybór osób w obcowaniu okazuje nam zalety lub wady człowieka. Powiedz mi, z kim obcujesz, a ja ci powiem, jakim ty jesteś.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)